Rok V. Nr. 186. Sosnowiec, niedziela 20 lipca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wojsko w pościgu za komunistami finlandzkimi

na wyspach i w kryjówkach nadbrzeżnych skał.

Tajemnicze porwanie wiceprezydenta parlamentu.

HELSINGFORS, 19.7. Po rozwiązaniu parlamentu rząd finlandzki przystąpił do *ostatecznej likwidacji* ruchu komunistycznego w kraju.

Wydane wczoraj rozporządzenie zakazuje wszelkich zebrań komunistycznych zarówno pod gołem niebem, jak i w lokalach zamkniętych.

Na organizatorów konspiracyjnych zebrań komunistycznych wyznaczono wysokie kary.

Władze, dowiedziawszy się, iż w nadbrzeżnych skałach i na wysepkach Finlandji ukrywa się wielu komunistów, *zmobilizowały wojsko,* które urządza wielką obławę. Na morze spuszczono wielką ilość łodzi, które przeszukują jedną skałę po drugiej, aresztują ukrywających się komunistów i odsyłają do więzienia w Helsingforsie.

W mieście Waza przyszło wczoraj do nowych *zaburzeń przeciwkomunistycznych.* Oddział „lapowców" nie mając zaufania do władz, iż przykładnie ukarzą komunistę, który w dniu marszu na Helsingfors zastrzelił policjanta, domagały się wydania go *w ręce tłumu.*

Policja w obawie, by „lapowcy" nie wykradli komunisty z więzienia zarządziła przewiezienie go samochodem do Helsingforsu. „Lapowcy" zdołali dowiedzieć się o porze, w której aresztant miał być wywieziony z miasta, zaczaili się pod miastem, *napadli na samochód policyjny* i aresztanta odbili.

Odebrawszy policjantom samochód „lapowcy" wywieźli komunistę w niewiadomym kierunku.

* * *

HELSINGFORS, 19.7. (wł.) Miasto Helsingfors pozostaje pod wrażeniem porwania jednego z najwybitniejszych socjalistów fińskich, Chakkile, wiceprezydenta parlamentu. Chakkile pełnił również stanowisko burmistrza Kamerforsu.

Wczoraj Chakkile udał się do Kamerforsu, skąd miał udać się do swego majątku. W odległości około 2 klm. od miasta powóz, wiozący Chakkile dopędził samochód, z którego wysiadło kilku zamaskowanych młodych ludzi i steroryzowawszy woźnicę, skrępowali Chakillego i przenieśli do samochodu.

Według krążących pogłosek porwania dokonać mieli lappowcy, lub komuniści, którzy w ten sposób chcieli wywrzeć presję na socjalistach by zajęli wrogie stanowisko wobec rządu.

CYFRY BUDŻETU AMERYKAŃSKIEGO.

WASZYNGTON, 19. 7. (PAT). Budżet wydatków na rok budżetowy rozpoczynający się z dniem 1 lipca b. r. przewiduje wydatki w wysokości 4.203.254.457 dolarów, czyli o 209.101.970 dol. więcej niż budżet za rok ubiegły. Prezydent Hoover polecił wszystkim członkom rządu, ażeby starali się o wprowadzenie jak największej kompresji wydatków bez wywołania bezrobocia.

LITWINOW W KARLSBADZIE.

RYGA, 19. 7. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow wyjechał z Moskwy do Carlovy'ch Var'ów w celu przeprowadzenia kuracji.

Dla komisarza sowieckiego zarezerwowano apartament w luksusowym hotelu

Sowieckie zamówienia dla hut górnośląskich

na 2 miljony funtów szterlingów.

KATOWICE, 19. 7. (wł.) Trwające od dłuższego czasu rokowania między przedstawicielstwem handlowem Z. S. R. R. a przemysłowcami hutniczemi na G. Śląsku zostały w bieżącym tygodniu pomyślnie ukończone.

Obecnie trwają rokowania między poszczególnemi hutami, w sprawie rozdziału zamówień. Zamówienia sięgają 250 tys. ton żelaza, wartości 2 miljonów funtów szterlingów.

Hindenburg wyjechał do Nadrenji.

Kanclerz Brüning w tej podróży nie bierze udziału.

BERLIN, 19. 7. (PAT). Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadrenji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów ewakuowanych. Wskutek wypadków, związanych z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczeniem nowych wyborów, kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

Masa niezdolna do objęcia rządów.

Odezwa rządu Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 19. 7. (wł.) Dziś ogłoszony został dekret, wyznaczający nowe wybory do Reichstagu na dzień 14 września b. r.

Rząd Rzeszy wydał charakterystyczną odezwę, potępiającą większość parlamentu, która spowodowała rozwiązanie Reichstagu. Rząd nazywa opozycjonistów masą niezdolną do objęcia rządów i ponosze nia odpowiedzialności za swe czyny

W Niemczech rozpoczęła się już agitacja wyborcza. Stronnictwa centrum i komuniści wydali już pierwsze odezwy.

Pochód straszliwego tajfunu.

Liczne ofiary i wielkie spustoszenia w Japonji.

TOKJO, 19.7. Wyspa japońska Kiushiu została dziś nawiedzona straszliwym tajfunem. W stolicy Japonji panuje wielka obawa o los miast Nagasaki, Kakoszima i Czuszima, skąd meldują o bardzo wielkich szkodach.

Z Fursan donoszą, że tajfun przybiera na sile. Opodal miasta Kokura wicher przewrócił pociąg pasażerski, przyczem 11 osób uległo ciężkiemu poranieniu.

Rozmiaru szkód nie można narazie określić. Bardzo wiele ludzi zostało zabitych. Według ostatnich doniesień tajfun doszedł już do wybrzeży Korei, która niedawno temu tak strasznie ucierpiała wskutek powodzi.

* * *

TOKIO, 19. 7. Według ostatnich wiadomości, tajfun spowodował runięcie wielkiej góry na Korei, skutkiem czego zawalonych zostało 60 osób. Wskutek przerwania komunikacji telefonicznej, rząd japoński nie zna dokładnych skutków katastrofy. Podobno najwięcej ucierpiały miasta: Nagasaki, Czuszima i Kagoszima, dokąd też wysłana została ekspedycja ratunkowa.

Obecnie tajfun dotarł do Władywostoku, siejąc olbrzymie zniszczenie.

Niezwykły pożar wieży na kościele.

BYDGOSZCZ, 19.7. Ku przerażeniu mieszkańców miasta Ujścia ukazały się na wieży kościoła ewangelickiego olbrzymie płomienie kilkunastometrowej wysokości.

W oka mgnieniu wieża kościelna oraz dach stanęły w płomieniach. Zaalarmowano straż ogniową, która z pomocą przyszła niemiecka straż z Piły. Obu strażom udało się po dwugodzinnej pracy pożar zlokalizować, tak że spłonęła tylko wieża i dach kościelny. Dotychczas nie ustalono przyczyn pożaru. Ciekawe jest, że pożar powstał od wieży, która od dłuższego czasu przez nikogo nie była zwiedzaną.

ZARZĄDY OBWODOWE FUNDUSZU BEZROBOCIA

domagają się przedłużenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) Zarządy okręgowe funduszu bezrobocia występują do ministra pracy o dalsze przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych. Zarządy wskazują, że niebawem 17 tygodniowy okres zasiłku skończy się, wobec czego proponują dalsze przedłużenie tego okresu do 26 tygodni.

ŁASKI DLA ZABÓJCY WOJKOWA.

Prośba rodziny Kowerdy do prezydenta Rzeczypospolitej.

WILNO, 19.7. Dziennik rosyjski „Nasza Żizń" donosi, iż rodzina Kowerdy, zabójcy posła sowieckiego Wojkowa, zamierza w najbliższych dniach wystosować do p. prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie Kowerdy i wypuszczenie go z więzienia.

O ile prośba ta potraktowana będzie przychylnie, Borys Kowerda natychmiast po opuszczeniu murów więziennych wyjechałby do Francji, gdzie od ubiegłego roku osiedliły się również jego siostry.

KONFLIKT EGIPSKO - ANGIELSKI.

KAIRO, 19. 7. (wł.) Premjer egipski wręczył władzom angielskim w Aleksandrji notę, w sprawie ostatniej enuncjacji Mac Donalda w izbie gmin o wysłaniu dwuch okrętów wojennych do Egiptu.

Rząd egipski stwierdza, że oświadczenie Mac Donalda jest władczą interwencją ze strony Anglji, co jest niedopuszczalne z punktu widzenia niepodległości królestwa Egiptu. Jednocześnie rząd egipski zapewnił, że w Aleksandrji przywrócony już został spokój i obywa telom obcych państw gwarantuje bezpieczeństwo.

HURAGAN NAD WIEDNIEM i BERLINEM.

WIEDEŃ, 19. 7. Wczoraj wieczorem przeszła nad Wiedniem gwałtowna burza, połączona z ulewą. Straż ogniowa wzywana była w ciągu nocy 44 razy, celem wypompowania wody z mieszkań.

Linje telegraficzne w okolicy Wiednia zostały przerwane.

BERLIN, 19. 7. Wczoraj wieczorem rozszalał się nad Berlinem orkan, który trwał przez całą noc.

Deszcz chwilami przybierał rozmiary oberwania chmur. Straż ogniowa musiała interwenjować w kilkudziesięciu wypadkach.

Tak wielkiej ulewy nie notowano w stolicy Niemiec od kilkudziesięciu lat.

DZIŚ POCHMURNO.

Dziś w całym kraju pochmurno z przelotnemi opadami zwłaszcza na północnym wschodzie. Dość chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

PSYCHOLOGJA CHŁOPA.

Wieśniak nie da się na pasku demagogji poprowadzić.

Chłopskie partje przeciwrządowe (Piast, wyzwolenie stronnictwo chłopskie), wyzyskując ciężką sytuację gospodarczą kraju, obiecują zubożałemu chłopu złote góry, byle tylko odwrócił się od marszałka Piłsudskiego. Jak wszy rozpełzli się agitatorowie polityczni po najodleglejszych wioskach, po najbardziej zapadłych kątach, fabrykując wiece i wytwarzając sztuczny nastrój.

— Rząd temu winien, że za 4 korce żyta kupi parę butów! Rząd wyciska podatek drogowy i gruntowy! Winą rządu długotrwała posucha, bo Pan Bóg mści się na sanatorach! (autentyczne!)

Wszystkie grzechy od początku świata wali się na głowę rządu, byle go obalić, a samemu dostać się do tłustego koryta.

Chłop jednak, głupi nie jest. Wojna go rozumu nauczyła. Chłop myśli, rozważa i nieda się jak cielę na kraj świata opozycjonistom prowadzić.

Pytam starego chłopa, weterana ruchu ludowego:

— Czemu — do djabła — nie przepędzicie wszystkich agitatorów witosowych na cztery wiatry? Czemu im dajecie wiecować, jeśli wiecie, że każde ich słowo— to oszustwo? Przecież zakosztowaliście nie raz rządów witosowych!

— Proszę pana, to jest tak: wiemy dobrze, że Witos stary oszust. Jeździ po wsiach, obiecuje, liże się i łasi z psią pokorą. Mało on tam dba o sprawę chłopską i naszą biedę. Już 30 lat mąci między chłopami i co z tego dobrego wyszło?... Ale co komu szkodzi, że gada on i jego pieski? Nikogo nie uwiedzie, a może z tego pożytek być dla chłopa! Może rząd jaki podatek obniży, albo pożyczkę da potrzebującym...

W tem ostatniem zdaniu odbija się świetnie psychologja chłopa: niech agituje oszust, handlarz polityczny, garbarz chłopskiej skóry! Byle tylko miał chłop z tego zysk, byle na tem zarobił!

Położenie chłopa nie jest dziś różowe. Podatki gniotą, bieda wciska się drzwiami i oknami, plony musi sprzedawać za półdarmo.

A perspektywa tegorocznych żniw?

Dużo się o tem pisze, dużo przelewa na papier kłamstwa i tendencyjnej blagi. Źle znów nie jest, miejscami nawet bardzo dobrze. Posucha dała się we znaki, nie zniszczyła jednak plonów, jak pragnąłby Piast czy Chłopski Sztandar. Żyta są naogół dobre, pszenica, jęczmień i owies dadzą wskutek braku deszczów cokolwiek mniejsze ziarna. Buraki może nie dopiszą w tym stopniu, jak w zeszłym roku, jednak sytuacja jest daleka od katastrofy. O kartoflach jeszcze się nic pewnego powiedzieć nie da. Wszystko wskazuje na to, że ten najważniejszy pokarm chłopa obficie obrodzi.

Ceny zboża poszły w górę. Korzec żyta utrzymuje się na poziomie 16—17 zł., pszenicy 40—41 zł.

O „masach ludowych". zapatrzonych w centrolew, mowy nie ma. Chłop wierny Piłsudskiemu i jest przekonany, że bez niego wszystkoby runęło w przepaść. Witos, Dąbski i wyzwoleńcy otrzymują soczyste przezwiska z rubasznego słownika chłopskiego, o marszałku Piłsudskim chłop stale odzywa się z najwyższym szacunkiem.

Chłop mimo kręcących się masowo agitatorów rozagitowany nie jest. Zajęty swemi kłopotami, niewiele dba o politykę. Na wiec z ciekawości pójdzie, na noże z rządem — nie. Szmatki opozycyjne, jak „Piast" lub „Chłopski Sztandar" z pobłażaniem wyczytuje, jednak na każdy artykuł patrzy się krytycznie.

Gdyby dziś państwo było w stanie obniżyć wiejskie podatki, chłop przegnałby pałkami wszystkich oprawców politycznych i stałby się najwierniejszym zwolennikiem rządu. Jednak mimo biedy, mimo wyciskania ostatniego grosza na stawki od nieruchomości, drogowe, gruntowe i ubezpieczenia od ognia czuje instynktownie, że jest w tem wszystkiem jakaś myśl i głębszy cel.

O wieś można być spokojnym. Należy się nią jednak zająć. Jeśli opozycja robi na wsi jeden wiec, winno BB. i partje prorządowe organizować natychmiast dwa, pouczać, wyjaśniać, głosić prawdę.

Jeśli się jednak śpi, trudno wymagać, by plon takiej działalności obfitował w zdrowe, tłuste, pożywne ziarno...

A. W—ski.

TRZĘSIENIE ZIEMI
na dwu przeciwległych krańcach świata.

LONDYN, 19. 7. Okolice miejscowości Tharavadi, położone w dolnej Burmie (Indje) zostały nawiedzone bardzo silnem trzęsieniem ziemi.

Wedle skąpych wiadomości z terenu katastrofy, jest bardzo wielu zabitych i rannych, a dużo domów runęło. Z powodu przerwania wszystkich połączeń wysłano samoloty celem ustalenia rozmiarów katastrofy.

GUATEMALA, 19. 7. Guatemala została ponownie nawiedzona trzęsieniem ziemi. Obawiają się wybuchu wulkanu Meyuto.

ZWROT CEŁ ZA WYWOŻONE ZBOŻE I MIĘSO.

WARSZAWA, 19. 7. (wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił zwrot ceł za zboże i mięso wywożone z Polski.

Z POBYTU MIN. KWIATKOWSKIEGO W NORWEGJI.

OSLO, 19. 7. (wł.) Bawiący obecnie w Norwegji minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski zwiedził wczoraj zakłady przemysłowe Riukana. Jutro min. Kwiatkowski udaje się na zwiedzenie statków dla połowu wielorybów. Powrót ministra do Warszawy spodziewany jest 23 bm.

POLAK WICEMISTRZEM EUROPY W SZERMIERCE.

OSTENDA, 19.7. (wł.) W ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Europy w szermierce wicemistrzem Europy został por. Laskowski (Polska). Pierwsze miejsce uzyskał Piller (Węgry), trzecie miejsce również Węgrzy, a czwarte Włosi.

5 GULDENÓW KARY ZA ZWIEDZENIE GDYNI.

GDAŃSK, 19.7. Władze szkolne Gdańska dopuściły się znowu niesłychanego aktu represji wobec polaków, przypominające czasy najsilniejszego rozwielmożnienia się hakaty.

Oto z końcem czerwca Macierz Szkolna w Gdańsku zorganizowała wycieczkę krajoznawczą do Gdyni dla dzieci polskich szkół powszechnych i ochronek polskich w Gdańsku.

Obecnie rodzice dzieci, które brały udział w wycieczce, otrzymali mandaty karne po 5 guldenów za opuszczenie przez dzieci nauki „bez dostatecznego usprawiedliwienia".

Szykana ta jest bezprawna, gdyż kara za opuszczenie nauki może wynosić według ustawy szkolnej tylko 1 guldena.

Rodzice, którzy otrzymali mandaty karne, zaprotestowali energicznie w policji przeciwko bezprawnej szykanie władz szkolnych.

GRANICA PRZEMIAŁU ŻYTA
obniżona do 50 proc.

Na posiedzeniu rady gospodarczej ministrów, na wniosek min. rolnictwa, zapadła uchwała o obniżeniu granicy przemiału żyta z 75 na 50 proc. Ministerjum rolnictwa wobec nadmiaru żyta w kraju dąży obecnie do powiększenia konsumcji żyta.

Obecnie po zastosowaniu 50 proc. przemiału żyta na rynku ukaże się chleb wyraźnie lepszy, oraz chleb 2 gatunku, o wiele tańszy, z czego niewątpliwie skorzystają niezamożne sfery konsumentów.

Przepis o 75 proc. przemiale, wydany w okresie, kiedy obawiano się braku żyta w kraju, utrzymał się dotychczas, choć oddawna był znany nadmiar żyta. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: z jednej strony skarb państwa ponosił ofiary, aby nadmiar żyta zbyć za granicę, z drugiej strony przepis o typie policyjnym hamował wewnętrzną konsumcję.

Konferencja kolejowa polsko-niemiecka

W tych dniach zakończyła swe obrady w Dreźnie przy udziale ministerjum komunikacji i delegatów okręgowych dyrekcyj kolejowych polsko - niemiecka konferencja taryfowa w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej między Polską i Niemcami. Na konferencji tej uzgodniono zasadnicze kwesje, przejrzano i zatwierdzono projekty nowej taryfy na przewóz osób i bagażu, osobnej taryfy na przewóz przesyłek ekspresowych, oraz odnośne przepisy ekspedycyjne.

Nowa taryfa osobowa i bagażowa wejdzie w życie z dniem 1 listopada r. b., taryfa zaś ekspresowa z dniem 1 września r. b.

Według nowej taryfy, komunikacja polsko - niemiecka odbywać się będzie nietylko przez punkty graniczne polsko-niemieckie, lecz także tranzytem przez Czechosłowację i Austrję.

Jako dalsze ułatwienie bezpośredniej odprawy osób, bagażu i przesyłek ekspresowych ustalono, że w zależności od kierunku przewozu, opłaty za przewóz na całej drodze pobierane będą w jednej walucie, mianowicie z Polski — w złotych, a z Niemiec w markach niemieckich.

Jako nowość uchwalono wprowadzić zniżki w cenach biletów dla grup podróżnych od 25 osób wzwyż w pociągach zwyczajnych i nadzwyczajnych, z tem, że przewodnik grupy jedzie bezpłatnie. Nadto wprowadzono ulgi przejazdowe dla młodzieży studjującej w wyższych zakładach naukowych (w komunikacji bezpośredniej przez przejścia graniczne polsko - niemieckie), oraz ulgi dla grup robotników rolnych.

Prace związane z wykonaniem powyższych uchwał, stanowiących daleko idące ułatwienia w komunikacji kolejowej polsko - niemieckiej, przeprowadza komisja urzędnicza polsko - niemiecka, która rozpoczęła swe prace bezpośrednio po zamknięciu konferencji.

Gospodarka francuzów w Polsce
Krzyk rozpaczy Zyrardowa.

Jedną z najtragiczniejszych win jakie obarczają sumienie dawnych rządów sejmowładczych, jest obecny los Żyrardowa i jego robotniczej ludności, wydanej na łup głodu i nędzy. Skutki złego czynu nie przestają ciążyć straszliwą klątwą nad głowami nieszczęsnej ludności.

Konsorcjum francuskie, które stało się panem Żyrardowa jedynie z winy panującego wtenczas sejmowładztwa, nie usprawiedliwia swego wyjątkowego stanowiska ani kwalifikacjami fachowemi, ani wysokością włożonego kapitału, ani wreszcie stosunkiem do robotników i ogółu polskiego.

Spółka francuska, mając na celu jedynie osiągnięcie jak najwyższych zysków, od chwili objęcia zarządu nad zakładami, nie liczy się ani z potrzebami robotników i urzędników, ani z potrzebami i interesami miasta i Państwa.

Rok po roku redukując pracę, wyrzucając na bruk robotników, zamykając warsztaty, dyrekcja konsorcjum doprowadziła wreszcie do tego, że wobec nędzy, jaka ogarnia dziś ludność żyrardowską, zbladły nawet upiorne wspomnienia zdzierstwa i ucisku z czasów przeklętej okupacji niemieckiej.

Z dawnego zastępu 6 tysięcy robotników zatrudnionych w Zakładach, pozostała w tym roku już tylko połowa przy pracy: ale i ta liczba przepołowiona wydawała się snadź zarządowi zbyt wysoka, postanowiono więc ją zmniejszyć do 1200.

Dyrekcja fabryki korzysta z każdego pozoru, by ograniczać zatrudnienie robotników; wyzyskuje każdy pozór, by szukać zatargu z rzeszą pracowników, a pod osłoną zatargu zamykać drzwi warsztatów i skazywać ludność robotniczą na męki powolnej śmierci głodowej.

Gdy po krótszym lub dłuższym zastoju warsztaty otwierają się na nowo, Żyrardów wie co to znaczy: zarząd fabryki uznał, że nieszczęsna ludność jest już dostatecznie zrękana głodem, by można jej zaproponować nową zniżkę płac i nową redukcję pracowników.

Czyż na stan taki może patrzeć obojętnie państwo i rząd? Czy może dopuścić do oglądania tysięcy robotników polskich?

Dotychczasowe postępowanie dyrekcji zakładów żyrardowskich nie pozwala żywić złudzeń co do jakiejkolwiek zmiany na lepsze.

Interwencja rządu polskiego jest niezbędna.

W akcji obrończej przeciw wyzyskowi bezwzględnego konsorcjum rząd nasz mieć będzie poparcie całego społeczeństwa.

Zakłady żyrardowskie, powołane do życia sto lat temu przez polskiego męża stanu, nie mogą być niszczone przez francuską spółkę, która przypadkiem dorwała się do władzy.

NA DNIE NĘDZY LUDZKIEJ.

Dozorcy domów a właściciele nieruchomości.

Pismo nasze w szeregu artykułów dawało wyraz wielkiego oburzenia na karygodne praktyki, stosowane przez właścicieli domów w stosunku do swych dozorców domowych, których traktuje się gorzej od zwierząt.

Sprawa unormowania stosunków między właścicielami domów a dozorcami niejednokrotnie już była przedmiotem dyskusyj, konferencyj rozjemczych, których celem było wywalczenie dla dozorców odpowiednich, zgodnych z ludzkiemi potrzebami, warunków bytu.

W ub. roku, o czem obszernie donosiliśmy — w Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk dozorców domowych na tle unormowania płac miesięcznych. Pozatem strajkujący żądali szeregu drobnych, słusznych zupełnie, świadczeń.

Strajk trwał kilka dni.

Odbyte w Sosnowcu i w Dąbrowie konferencje rozjemcze strajk zlikwidowały, jednakże z małemi dla dozorców domowych rezultatami. Właściciele domów zgodzili się coprawda na pewne ustępstwa, które jednakże nie unormowały należycie tej sprawy.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn, dzięki której dozorcy domowi są igraszką w rękach kamieniczników, to brak organizacji, którąby pozwoliła w myśl zasady „w jedności siła“ na wywalczenie sobie ludzkich praw bytowania.

Istniejące wyłącznie tylko na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jeśli chodzi o nasze województwo, związki dozorców domowych są tak słabe, że niezdolne są oprzeć się największym nawet zakusom kamieniczników. Nic więc dziwnego, że właściciele domów pozwalają sobie na różne wybryki, co do których nikt nic nie ma do powiedzenia.

Aby uprzytomnić sobie obraz straszliwej nędzy tych ludzi, wystarczy przejść się i obejrzeć kilka pierwszych lepszych „mieszkań“ dozorców. Są to rzeczy, których przeciętny człowiek wyobrażać sobie nie może. Jakieś zatęchłe, pełne specyficznych woni powietrze uderza, jak obuchem w głowę. Ciasne, wciśnięte w ziemię lochy z obślizgłemi wilgocią ścianami, o zakopconych i minjaturowych okienkach— oto mieszkanie człowieka...

Jeśli dodamy do tego, że w norach tych mieszka po kilka osób (od 4 nawet do 9) i ich nędzę materjalną, to będziemy mieć całokształt straszliwego obrazu życia tych ludzi - jaskiniowców.

Przed paru dniami na łamach naszego pisma ukazał się artykulik, omawiający karygodną samowolę jednego z kieleckich kamieniczników, posiadającego dom swój przy ul. Lipowej 12, który bezlitośnie po kilkunastoletniej pracy u siebie wyrzucił na bruk dozorcę domowego Walentego Makowskiego.

Makowski wraz z rodziną, wśród której znajduje się chora córka, dosłownie mieszka na ulicy, bo czcigodny jego chlebodawca nie pozwolił mu nawet wnieść rzeczy do bramy.

Tymczasem kamienicznik bez najmniejszych skrupułów remontuje mieszkanie z zamiarem wynajęcia. Jednocześnie angażuje nowego dozorcę, którego ulokował w piwnicy...

Ale są jeszcze inne „kwiatki“.

W Kielcach przy ul. Sienkiewicza Nr. 47, w lochu piwnicznym gnieździ się rodzina dozorcy, składająca się z 8 osób. Pomieszczenie jest tak małe, że podczas dnia zdejmuje się rusztowanie z desek na którem w nocy urządzone są łóżka.

Dozorca ten pobiera 10 zł. miesięcznie (?!)

Obrazków takich naliczylibyśmy setki.

W każdym nieomal z domów na dnie suteryn kryje się straszna nędza ludzka, budząca litość i współczucie.

Czyż nie ma na to rady? Czy są jakie czynniki, któreby choć częściowo mogły zmienić tę rozpaczliwą sytuację? Są to przecież rzeczy, nad któremi do porządku dziennego przejść nie można. Gdzież współczucie i człowieczeństwo?

Niejeden czytając ten artykuł zapewne pomyśli:

— To chyba niemożliwe. W 20 wieku podobne historje, to chyba brednie...

M. Sz.

Tragiczny wypadek na kopalni „Reden“ w Dąbrowie.

Zwał węgla zabił górnika.

Kilka dni temu pisaliśmy o wypadku, jaki się zdarzył na kopalni Saturn, w czasie którego zginęli tragiczną śmiercią dwaj górnicy.

W dniu wczorajszym podobny śmiertelny wypadek zdarzył się na kopalni „Reden“ w Dąbrowie, którego ofiarą padł 48-letni górnik Szczepan Morański, zamieszkały przy ul. Kościuszki 47. Morański został zasypany, obrywającym się po strzale węglem.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku wydobyto z pod gruzów węgla z rozbitą czaszką i złamaną ręką, przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Morański osierocił żonę i troje dzieci.

Dwaj zboczeńcy w Czeladzi usiłowali dokonać gwałtu na nieletnich dziewczętach.

Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu.

Zamieszkały w Czeladzi (Bytomska 61) Teofil Jagoda skorzystał z tego, że przyniosła mu mleko 10-letnia córka Borzęckiej i usiłował dopuścić się na dziewczynce ohydnego gwałtu. Dziewczynka wszczęła krzyk.

Bawiące się przed domem dzieci zawiadomiły policjanta, który wszedł do mieszkania i w ten sposób uwolnił dziecko od zbrodniczych zapędów zboczeńca.

Jagoda został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Doraźne śledztwo ustaliło, że dziewczynka jest nieślubnem dzieckiem Jagody, który na własnej córce chciał dokonać gwałtu.

* * *

Podobny wypadek zdarzył się również na polach pod Czeladzią. Mianowicie polowy Wiktor Homuła vel Gomulski (Zamurna 21) chciał dokonać gwałtu na spotkanej przypadkowo, 14-letniej Marji Adamusównej.

Krzyk napadniętej pohamował napastnika, którego odszukała policja i aresztowała, przekazując władzom sądowym.

Sensacyjna sprawa przeciwko kupcom sosnowieckim o fałszerstwo kwitu.

Swiadkowie-krzywoprzysięscy aresztowani na sali rozpraw.

Wielką sensację w miejscowych sferach kupieckich wywołała wczoraj w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko b. dostawcom mięsa dla 4 p. strz. podhalańskich w Cieszynie, 30-letniemu Maneli Rozenbergowi (Sosnowiec, Ciasna 12) i 59-letniemu Abramowi Rusinkowi (Dąbrowa, Narutowicza 3).

Obydwaj, znani i cenieni dotychczas w Zagłębiu kupcy, stanęli pod zarzutem sfałszowania kwitu na kwotę 20.000 zł. na szkodę ich wspólnika w Bielsku, Iry Głotzera.

Rozenberg i Rusinek, będąc w posiadaniu firmowego blankietu zaopatrzonego w podpis Głotzera, który Glotzer dał im swego czasu, celem wypisania na nim pokwitowania, wysyłając ich po odbiór pieniędzy do kasy pułkowej, zużyli ów blankiet podstępnie, wypisując na nim zobowiązanie Glotzera do zwrotu 20.000 zł., pożyczonych rzekomo od nich na cele dostaw.

Wobec tego, że procedura cywilna respektuje w dalekiej mierze dowody na piśmie, spreparowany przez Rozenberga i Rusinka kwit, poparty zeznaniem fałszywych świadków, mógł istotnie przyczynić się do zasądzenia na ich rzecz kwoty, o którą bezczelni oszuści wystąpili nawet do sądu.

Sprytnie obmyślony plan, nie dopiął jednak celu.

W sprawę wdały się władze śledcze, dzięki którym sprawiedliwości stało się zadość.

Sąd skazał obydwuch aferzystów po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Sensacyjną atrakcją podczas rozprawy było aresztowanie kilku świadków, których zeznania miały być ostatnią deską ratunku dla podsądnych.

Korowód skazanych, transportowanych do więzienia w Będzinie powiększyli zatem: Machel Szwarcbaum (Sosnowiec, Targowa 12), Majer Goldblum (Dąbrowa, H. Dąbrowskiego 20) i Mendel Rozenberg z Pińczowa.

Odpowiadać będą za krzywoprzysięstwo.

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 20 Niedziela

Dziś: Czesława
Jutro: Praksedy
Wschód słońca 3.39
Zachód „ 19.46

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 20 lipca.

10.15. Naboż. z Bazyliki wil. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 14.50. Gawęda żołnierska. 15.30 40.000 młodzieży wiejskiej w pracy konkursowej. 15.50. Muzyka. 16.00. O dachach i pokryciach dachowych. 16.20. Muzyka. 16.30. Jak zabezpieczyć sobie dostateczną ilość paszy dla inwentarza wobec suszy. 16.50. Muzyka. 17.10. Odczyt p. t. „Ludka, dziecka kochanka“. 17.25. Koncert Repr. ork. P. P. 18.45. Rozmaitości. 19.05. Wiad. przyjemne i pożyt. 19.25. Płyty gramof. 20.00. Kwadrans lit. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miejsk. 21.45. Feljeton p. t. Najwierniejszy przyjaciel. Po feljetonie kom. meteor. i polic. 22.00. Transm. z teatru „Ananas“ Rewja p. t. „Fuks na torze. W przerwie komunikaty.

Poniedziałek, 21 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. 13.10. D. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 15.50. Odczyt z Krakowa. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Przegląd kom. 17.35. Lekcja jęz. franc. 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 19.00. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert międzynarodowy z Wiednia. W przerwie program na dzień nast. i repertuar teatrów miej. 22.00. Feljeton „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. 22.15. Kom. meteor., polic. i sportowy. 23.00. Muzyka tan. z restauracji „Oaza“.

KATOWICE.

Niedziela, 20 lipca.

10.15. Naboż z Bazyliki wil. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Katolicka akcja prasowa. 15.20. Uprawa pszenicy. 15.40. Koncert popul. 17.05. Na szachownicy. 17.25. Koncert z Warsz. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.05. Wiad. przyj. i pożyt. z Warsz. 19.25. Intermezzo muzyczne. 20.00. Kwadrans liter., koncert popul. i feljeton z Warsz. 22.00 Transm. z teatru „Ananas“ w Warsz. W przerwie kom. sport. i program na dzień nast.

Poniedziałek, 21 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 15.50. Odczyt z Krak. 16.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.35. Nowości radjowe. 18.00. Koncert popul. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień następny. 19.30. Wśród Słowian Południa. 20.00. Kom. strażactwa Śl. 20.05. Intermezzo muzyczne. 20.15. Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00. Feljeton Warszawy. 22.15. Kom. meteor. z Warszawy, program na dzień nast. oraz nad program. 23.00. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Ogólna.

(o) **Nowy podział obszaru celnego w Polsce.** W związku ze zwinięciem dyrekcji ceł w Wilnie, minister skarbu zarządził określenie nowego podziału obszaru celnego. Zakres działania dyrekcji ceł jest następujący:

Dyrekcji ceł w Warszawie podlegają: miasto Warszawa i województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, z wyjątkiem powiatu wieluńskiego oraz woj. kieleckie z wyjątkiem powiatu częstochowskiego, zawierckiego.

Dyrekcji ceł w Poznaniu podlegają województwa: pomorskie i poznańskie oraz powiat wieluński woj. łódzkiego. Dyrekcji ceł w Mysłowicach podlega woj. śląskie, oraz powiaty: częstochowski, zawiercki i będziński woj. kieleckiego. Dyrekcji ceł we Lwowie podlegają województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

Z Kielc.

(k) **Z komisji rozjemczej.** W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Kielcach odbyła się komisja rozjemcza pomiędzy właścicielami domów a dozorcami.

Przewodniczył p. insp. Horoszewski. Z ramienia chrześcjan brali udział pp. Bokwa i Jopowicz, z ramienia żydów Stanisław Rotman i Herman Ostrowicz.

Załatwiono 7 spraw spornych, które wypadły ogólnie zadawalniająco tak z jednej, jak i drugiej strony.

(k) **Nieostrożna jazda.** Wołczyk Stanisław, zam. we wsi Umianowice, pow. pińczowskiego, zameldował w policji że w dniu 18 bm. nad ránem obok wsi Dyminy, pow. kieleckiego, najechał na jego furmankę samochód ciężarowy Kl. 72251 i połamał mu ją, oraz złamał koniowi lewą nogę tylnią. Wartość konia poszkodowany oblicza na sumę 300 zł.

Przyczyny wypadku narazie nie ustalono.

(k) **Wysokie odznaczenie żyda w Kielcach.** Majer Cetel, zam. w Kielcach na Nowym Świecie, należy do niezwykłych żydów.

Oto jak się dowiadujemy, w roku 1914 Majer Cetel, dzierżawiąc ogród owocowy przy ulicy ogrodowej w Kielcach, śpiąc w swej budzie został przebudzony niezwykłym szelestem. Oczom jego przestawił się niesamowity widók. Przed nim z bronią w ręku stało trzech legjonistów, którzy przyciszonym głosem prosili go o wyznaczenie miejsca, w którym mogliby bezpiecznie się schronić.

Legjoniści ci, chcąc ułatwić ucieczkę węźniom politycznym, zostali znienacka zaskoczeni przez moskali, co skłoniło ich następnie do szukania kryjówki.

Majer Cetel, nie licząc na grożące mu niebezpieczeństwo, przyszedł niezwłocznie z pomocą legjonistom, ukrywając ich przez 3 dni. Na pożegnanie Majer Cetel otrzymał ciepłe słowo. „Gdy będzie Polska o was nie zapomnimy".

Słowa te okazały się dziś po 116 latach wiarogodne, bo oto w dniu 10 sierpnia Majer Cetel będzie odznaczony krzyżem zasługi.

Niezależnie od powyższego otrzyma on koncesję na sprzedaż wódki.

Legjoniści ci, którym Majer Cetel uratował życie są dziś pułkownikami.

(k) **O bezpieczeństwo publiczne na ul. róg Tadeusza i Bodzentyńskej.** Dnie jarmarczne w Kielcach już od dłuższego czasu są areną rękoczynów, przy zbiegu ul. Tadeusza Bodzentyńskiej i św. Aleksandra.

Powracający z jarmarku wieśniacy urządzają w tej okolicy niesamowite bijatyki, które uchodzą im bezkarnie.

Fakt ten tłumaczyć należy tem, że służba policyjna, główną uwagę zwraca na ulicę Bodzentyńską (środek), natomiast na skrzyżowaniu ulic niema żadnego dozoru.

Sprawa ta nie powinna przeminąć bez echa.

(k) **Sprzeniewierzenie.** Dnia 17 bm. zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc — Student Szlama, zam. w Falenicy pod Warszawą, współwłaściciel komunikacji samochodowej Warszawa—Kielce, że przed kilku dniami jego pomocnik szoferski Jankiewicz Józef z Kielc, przywłaszczył sobie 151 zł. które otrzymał od kupca Penczyny z Kielc dla wręczenia za towar. Jankiewicz po otrzymaniu tych pieniędzy uciekł.

(k) **Rozpaczliwy opór przed egzekucją sekwestratora podatkowego.** Sekwestrator urzędu skarbowego w Częstochowie, Koźmński Wiktor, udał się do mieszkania Arona Libermana zam. przy ulicy Narutowicza 46, w celu wyegzekwowania zaległych podatków od prowadzonej piekarni. Ponieważ Liberman odmówił uregulowania, sekwestrator Koźmiński przystąpił do zasekwestrowania mąk, wówczas wymieniony wraz z żoną Heszą rzucili się na Koźmińskiego, drapiąc go po rękach, niepozwalając zabrać mąki, którą usiłowali wysypać na podłogę, dopiero przy interwencji policji, zajście to zostało zlikwidowane.

(k) **Kradzieże.** Frydmanowi Rachmilowi, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 46, skradziono z klatki schodowej domu okno, wart. 50 zł.

— Snochowej Stanisławie, zam. na przedmieściu Piaski nr. 15 w Kielcach, przybyły do niej w gościnę z Warszawy niejaki Głowacki Henryk podczas jej nieobecności skradł płaszcz męski letni i czapkę cyklistówkę, wart. 200 zł.

Mąż--kat, pastwiący się nad młodziutką żoną
skazany został na 2 tygodnie więzienia.

Ponura tragedja rozegrała się w mieszkaniu młodego małżeństwa Jerzego i Zofji Krauzów przy ul. Borowej 7 w Czeladzi.

Nie było tajemnicą, że młodzi małżonkowie żyli z sobą w niezgodzie. Ciągłe awantury i bójki wypełniały pożycie tych dwojga ludzi, zajmujących skromną izdebkę na I piętrze, ostatnio zaś doszło do tragedji.

Oto podczas ostatniej kłótni między małżonkami, oczom przechodniów ul. Borowej przedstawił się krew w żyłach mrożący widok. Krauzowa wołając o pomoc, gwałtownym ruchem otworzywszy okiennice, wyskoczyła z mieszkania na bruk.

Nieszczęśliwą przewieziono z powodu silnych obrażeń do miejscowego szpitala, zawiadamiając policję o tragicznym wypadku.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło ciekawe szczegóły, charakteryzujące okrucieństwo Krauzego wobec swej żony o dwanaście lat od niego młodszej, którą bez najmniejszych powodów nielitościwie katował.

Krauzowa, licząca obecnie 18 lat, maltretowana przez okrutnego małżonka od pierwszych dni zamążpójścia, usiłowała niejednokrotnie już uwolnić się od zbira, chcąc popełnić samobójstwo. W chwili gdy silna dawka esencji octowej, miała przeciąć pasmo jej młodego życia, zjawili się w porę sąsiedzi. Powodem ostatniego targnięcia się Krauzowej na życie było również znęcanie się nad nią męża-kata, który bez najmniejszej racji począł ją okładać trzonkiem siekiery.

Władze policyjne uznały za słuszne sprawę tę przekazać sądowi.

Wczoraj Krauze odpowiadał przed sądem okręgowym. Sprawę przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych. Wyrok na zwyrodniałego męża opiewa na dwa tygodnie więzienia.

Litości godne jest położenie Krauzowej. Krauzowa nie posiada krewnych. Sierota, z półtorarocznem dzieckiem, na łasce losu...

Pogrzebana przyjaźń sąsiedzka o klucz od góry.
Miesiąc więzienia na rozmyślanie dostał mieszkaniec Sosnowca.

Przykładna zgoda między sąsiadującemi rodzinami Kalabińskich i Rosikoniów (Sosnowiec, Nowopogońska 36) została zakłócona tak niemiłem zajściem, że aż przykro o tem pisać, tembardziej, że przyjaźń sąsiedzka należy dziś prawie do przeżytków.

Poszło o błahostkę — o klucz od strychu.

Co skłoniło p. Rosikoniową do odmowy dania klucza p. Henrykowi Kalabińskiemu, niewiadomo, dość, że p. Kalabiński, uzbrojony w długi rzeźnicki nóż, naruszył nietykalność mieszkania swej sąsiadki.

— **Klucz, albo ci łeb urżnę!** — zawyrokował już na wstępie, a chociaż tak srogiej groźby nie urzeczywistnił, to jednak dał upust swej pasji w powywracaniu p. Rosikoniowej stołków i innych utensylji domowych.

Wczorajszy wyrok sądu okręgowego, skazujący za to p. Kalabińskiego na miesiąc więzienia, złożył w gruzy długoletnią przyjaźń sąsiadów z ulicy Nowopogońskiej do reszty.

Ukrócić samowolę kawalerskiej jazdy
5 letnie dziecko pod kołami samochodu.

Dziś całem miastem wstrząsnął wypadek przejechania 5 letniego chłopca Stefana Długosza, zam. przy ul. Sienkiewicza 28.

O godzinie 1 m. 20 pędzący samochód osobowy, prowadzony przez księdza z parafji Białogon pod Kielcami wpadł z całą szybkością na przechodzącego dzieciaka.

Skutki wypadku były straszne. Diecko doznało ogólnego potłuczenia ciała, przyczem głowa okryta została ranami.

Ciężko rannego chłopca zabrano do domu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Może ten, drugi w krótkim czasie wypadek skłoni miarodajne czynniki do ukrócenia samowoli kawalerskiej jazdy.

Ojciec obciął synowi obie nogi.

Pięcioletni Maniuś Kurzępa, synek fornala Idziego Kurzępy z majątku Piasów postanowił „schować się" przed swym tatusiem w zbożu a potem wyskoczyć nagle i nastraszyć ojczulka. Dziecina pobiegła do zboża, kóre ojciec żął właśnie żniwiarką, zaprzężoną w parę koni.

Być może, iż dzieciak nawet i wołał do tatusia, „tatusiu, ja jestem tutaj". Ale spracowany ojciec, zajęty własnemi myślami, słabego głosiku swego synka nie dosłyszał.

Zgłuszył go miarowy turkot i szczęk żniwiarki.

Dość że w pewnej chwili w łomot maszyny wdarł się rozdzierający krzyk maleństwa, a za chwilę runął na ziemię skrwawiony kadłub małego Maniusia, któremu żniwiarka obcięła obie nogi.

Zrozpaczony ojciec, bliski obłędu, porwał w ramiona ociekające krwią ciałko dzieciny i opatrzywszy, jak umiał, na miejscu sraszne kikuty, przywiózł swego Maniusia do szpitala w Radomiu.

Z Sosnowca.

(s) **Ceny u nas a w Warszawie.** By się przekonać, jak szalenie drogi jest Sosnowiec, wystarczy porównanie cen niektórych sezonowych artykułów u nas z cenami warszawskiemi.

Wiśnie, które w tym roku obrodziły nadzwyczajnie kosztują w Warszawie od 30 gr. do 1 zł. za kilo, a u nas tylko 1.50 zł.

Główka kapusty w Warszawie kosztuje 5 groszy, a w Sosnowcu 80 gr., duża wiązka młodej marchwi tam 10 — 15 groszy, a w Sosnowcu 50 groszy; kalafjor w Warszawie od 20 do 35 gr., a u nas od 90 do 1.20 zł., kilogram młodych ziemniaków tam 12 groszy, a w Sosnowcu 30 gr.!

Mimo takiej szalonej różnicy w cenach urzędnicy w Warszawie uposażeni są daleko lepiej, niż w Zagłębiu, w którem bezsprzecznie utrzymanie jest najkosztowniejsze w całej Polsce.

(s) **Zebranie oddziału T. U. R. „Świt".** W sobotę 2 sierpnia b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków w lokalu własnym.

(s) **Choroby zakaźne w mieście.** W czasie od 13 bm. do 19 bm. zanotowano w mieście następujące choroby zakaźne: duru brzusznego 7 wypadków, czerwonki — 4 wyp., odry — 4 wyp., gruźlicy — 2 wyp., z czego jeden śmiertelny i 1 wyp. jaglicy.

Miejski urząd zdrowia odkaził w tym okresie czasu 5 mieszkań.

(s) **Był zatrzymany, ale udziału w napadzie nie brał.** W związku z umieszczonym we wczorajszym numerze artykułem p. t. „Zuchwały napad opryszków w śródmieściu Sosnowca", w którym między innymi miał brać udział Mieczysław Kasprzyk (Pawia 7), tenże wyjaśnia, że aczkolwiek był aresztowany i odstawiony do sędziego śledczego, to nic wspólnego z napadem, jak również ze sprawcami napadu nie ma.

(s) **Walka z fałszerzami mleka.** Od szeregu lat magistrat Sosnowca prowadzi walkę ze sprzedawcami fałszowanego mleka.

W roku ubiegłym miejskie laboratorjum chemiczne dokonało 7511 analiz mleka (z czego okazało się 2935 prób mleka zafałszowanego), konfiskując ponadto 11000 litrów mleka fałszowanego.

Walka ta jednak nie dawała porządanego wyniku. W sprzedaży nadal znajduje się mleko fałszowane o mniejszej wartości odżywczej.

W dążeniu do osiągnięcia pełnych wyników pracy, magistrat kieruje obecnie sprawy o sprzedaż mleka fałszowanego na drogę sądową.

Sąd powiatowy w Sosnowcu rozpatrywał już kilka spraw, karząc niejakiego Kućmierza — 50 zł. grzywny i handlujących mlekiem Szostka i Dziubka po 20 zł.

(s) **Z towarzystwa rzemieślniczego.** W dniu 27 lipca o godzinie 3-ej po południu w I-ym terminie, a o godzinie 4-ej po poł. w II-gim terminie w tymże samym dniu, w lokalu domu katolickiego, przy ulicy Mościckiego l. 15, odbędzie się roczne sprawozdawcze zebranie członków t-wa rzemieślniczego w Sosnowcu.

(s) **Zwyżka cen mąki i chleba.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono następujące ceny: za 1 kg. mąki żytniej 65 proc. 38 gr., chleb z tej mąki 40 gr., chleba razowego 33 gr.

Ceny te obowiązują od dziś. Ciekawa rzecz co wpłynęło na podwyżkę? Czy pp. piekarzom obecny zysk nie starcza?

(s) **Ruch dla pieszych tunelem.** Wobec zniesienia toru objazdowego przez dyr. kolei, magistrat przystąpił do prac przygotowawczych, celem udostępnienia publiczności przejścia tunelem.

Przy niwelowaniu tunelu zajętych jest około 50 robotników; prace niwelacyjne ukończone zostaną już w przyszłym tygodniu. poczem nastąpi oddanie tunelu do użytku pieszych.

(s) **Z targowicy sosnowieckiej.** W ub. tygodniu t.j. od dn 14 do 19 bm., na targowicę w Sosnowcu spędzono 1678 szt. trzody chlewnej.

Z początku tygodnia cena nieco zwyżkowa, płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.90, wyjątkowo zł. 2.25, w końcu targu cena zniżkowa.

(s) **Zawiadomienie.** Z przyczyn od legji mocarstwowej niezależnych uroczystość poświęcenia sztandaru została odłożona.

Z Będzina.

(b) **Ogólne zebranie związku legjonistów. We wtorek o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie związku legjonistów polskich, oddziału będzińskiego, w lokalu przy ul.** Modrzejowskiej **nr. 44 z następującym** porządkiem **dziennym: Sprawa** zjazdu w **Radomiu, sprawy bezrobocia,** wolne wnioski.

Zarząd wzywa bezrobotnych legjonistów o przygotowanie następujących danych: daty urodzenia, stan cywilny, wykształcenie, zawód, służba w legjonach i W. P., czy był ranny i ewen. proc. inwalidztwa, odznaczenia, data wystąpienia z wojska i adres.

(b) **Odwołanie wycieczki.** Zapowiedziana na dzień dzisiejszy wycieczka radnych m. Będzina do Okradzionowa i Sławkowa, celem zwiedzenia miejskch kolonji letnich, została z powodu niesprzyjającej pogody — odwołana.

(b) **Sołtys postrzelił swą żonę.** Onegdaj o godz. 4-ej popoł., Piotr Woźniczko, zam. we wsi Błędów, gm. Łosień, manipulując rewolwerem, postrzelił w prawą nogę, w okolicę pachwiny żonę swoją, Magdalenę.

Po nałożeniu opatrunku, pozostawiono ją na kuracji w domu.

Z Czeladzi.

(c) **20-lecie domu ludowego na Saturnie. Jak już donosiliśmy,** dziś odbędzie się 20-letni jubileusz domu ludowego na Saturnie, według podanego programu.

Atrakcją uroczystości będzie zabawa w parku tow. „Saturn" i tańce w sali klubu.

(c) **Pod adresem komisji sanitarnej.** W posesji B. Bermana przy ul. Dolna-Węgroda nr. 43 znajduje się studnia, około 12 mtr. głębokości, do której lokatorzy z rozkazu gospodarza zlewają wszelkie nieczystości. Ze studni tej wskutek rozkładu wydobywają się na powierzchnię ohydne wyziewy, zatruwając dokoła powietrze.

Możeby tak komisja sanitarna lub policja zajęła się tą sprawą i uwolniła okolicznych mieszkańców od wstrętnych wyziewów.

(c) **Antyhigjensta.** Dawid Sztajnic (Rzeczna 15) za antysanitarne nieporządki w sklepie rzeźniczym został pociągnięty do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

SPROSTOWANIE.

W numerze 196 „Robotnika" z dnia 9 lipca 1930 r. umieszczono w związku z pełnieniem przezemnie obowiązków służbowych oszczerczą notatkę pod tytułem: „Także filar BB.", w której zrobiono mi cały szereg zarzutów. Ponieważ przesłane przezemnie do redakcji „Robotnika" sprostowanie w powyższej sprawie nie zostało do dnia dzisiejszego umieszczone, przeto niniejszym prostuję następujące:

.. Prawdą jest, że buduję sobie dom na kolonji letniej w Żarkach, lecz drzewo kupiłem na własny koszt i za robociznę płacę specjalnie wynajętym robotnikom i rzemieślnikom z własnych funduszów.

2. Nieprawdą jest, że przeciwko mnie prowadzi prokurator jakiekolwiek dochodzenie.

3. Ze związku zawodowego kolejarzy zostałem usunięty, gdyż reagowałem na przeciwpaństwowe i komunizujące wystąpienia członków zarządu miejscowego koła Z. Z. K., o czem niejednokrotnie pisała miejscowa prasa Zagłębia.

Zwracałem się o pomoc do policji, by usunęła chodzącego bezprawnie po torach i peronach kolejowych Stańkę, prezesa Z. Z. K. koła w Dąbrowie G., lecz nie zwracałem się o ochronę dla siebie.

Sprawę o oszczerstwo skierowałem na drogę sądową.

WIKTOR PAWELEC

Starszy Zawiadowca odcinka P.K.P.
Dąbrowa G., dn. 19.7.-30 r.

(d) **Za uszustwo.** Mieszkaniec Dąbrowy, Ludwik Nowak, ul. Żeromskiego 19, lubi sobie często „zalewać robaka". Pieniędzy jednak na wódkę brakowało, ponieważ p. Ludwik był zawsze bezrobotnym. Chcąc jednak zaspokoić pragnienie, musiał szukać jakiegoś sposobu, aby zdobyć choć buteleczkę wódki.

Nowak, urządzał się naprzykład w ten sposób, że przyszedłszy do składu z wódkami lub restauracji prosił o sprzedanie butelki wódki na kredyt, oświadczając na wstępie, że przysyła go po wódkę przodownik miejscowego komisarjatu p. Zygmunt. Na dowód potwierdzenia swych słów, wręczał karteczkę z podpisem st. przodownika Zygmunta.

Kombinacje takie oszustowi udawały się do pewnego czasu, w końcu został on przez policję aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Wczoraj sąd grodzki w Dąbrowie skazał Nowaka na miesiąc więzienia.

Słowik — Zgórsko.

Piękne i urocze okolice miasta Kielc, ściągają w letnim sezonie tysiące wycieczkowiczów. Największy ruch w tym okresie daje się zauważyć na Słowiku i w Zgórsku. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa ściąga na Słowik nie tylko w dnie świąteczne, ale niemal codziennie setki mieszkańców m. Kielc. Jeśli zapoznamy się bliżej z życiem Słowika i Zgórska, to w sezonie letnim spotkamy tam ludzi przyjeżdżających na wywczasy z Kielc, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Będzina, Katowic, Warszawy i Częstochowy.

W obecnym jednak sezonie spotkać można nawet ludzi z odległego Lwowa, którzy w tym roku przybyli tutaj na wywczasy.

Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego ludność tych miast śpieszy na wywczasy, zamiast do innych bliższych miejscowości — na Słowik, wzgl. Zgórsko?

Nie trudno jest odpowiedzieć.

Wspaniałe pasma gór Świętokrzyskich stworzyły tutaj na tym nieznanym Słowiku dziwnie miły i czarujący zakątek. Wzdłuż tych gór, wije się błękitna smuga rzeki (dopływ Nidy) nazwana z czasów powstania 1863 roku „Trupieńcem". Na tym to Słowiku wojska polskie stoczyły zaciętą bitwę z odwiecznym wrogiem — moskalem.

Całe pasma gór pokryte drzewami liściastemi i iglastemi (dęby, buki i jodły) na nizinach zaś rozciągają się przepiękne lasy drzew sosnowych. Wszystko tu jest: piach, woda, góry...

Wszystko to, czego potrzebuje przeciętny człowiek w czasie wywczasów letnich.

Oto odpowiedź, dlaczego Słowik i Zgórsko cieszy się tak szalonem powodzeniem. Śmiało można miejscowości te nazwać „perłą letnisk" w województwie Kieleckiem.

Gdy sięgniemy myślą wstecz, do czasów przedwojennych, to Słowik dziś przedstawia już imponujące letnisko. Pobudowano tu cały szereg wspaniałych will, wzdłuż toru kolejowego.

W dalszym też ciągu z roku na rok powstają nowe budynki. Już w niedalekiej przyszłości Słowik będzie mógł konkurować ze wszystkiemi miejscami wypoczynkowemi w województwie kieleckiem.

Najważniejszą cechą Słowika i Zgórska jest to, że każdy letnik może za 40 groszy (8 klm.) być w Kielcach, zajrzeć do kina, czy też teatru i wrócić wieczorem. Pociągów na tej trasie nie brak.

A, teraz odwróćmy kartę i zapoznajmy się ze stanem gruntów pod budowę letnisk na Słowiku. Gdy Słowik i Zgórsko nabrały rozgłosu wśród kielczan, rozpoczęło się nabywanie gruntów i budowa letnisk. Cena za grunt podskoczyła momentalnie tak dalece, że w ciągu niespełna jednego roku wszyscy chętni do budowy zaniechali nabywania ziemi.

Dziś sprawa ta w krótkim czasie ma ulec poprawie, bowiem jak nam wiadomo, na Sowiku i Zgórsku ma być przeprowadzona parcelacja.

Za niewielką zatem sumę będzie można dostać wspaniały szmat ziemi pod budowę letniska.

Gdy sprawa ta przybierze realne kształty wówczas i Kielce zyskają bardzo wiele, przez ożywienie się handlu, który w sezonie letnim spada do minimum.

Źródła ropy naftowej w studniach Tucholi

Sensacyjne odkrycie w miasteczku pomorskiem.

Całe Pomorze żyje pod wrażeniem sensacyjnej wiadomości o odkryciu złóż ropy naftowej

na terenie miasta Tucholi.

Odkrycie nafty nastąpiło w niezwykłych okolicznościach. Kiedy piekarz miejscowy, p. Kallas, zaczął pompować wodę ze studni położonej obok gmachu seminarjum nauczycielskiego, zauważył, że w wiadrze zamiast wody gromadzi się jakaś

mętna ciecz o zapachu benzyny.

P. Kallas dał znać natychmiast władzom, które przystąpiły niezwłocznie do zbadania niezwykłego zjawiska.

Jak się okazało, ciecz, wydobyta ze studni, jest

ropą naftową.

Ropa ma kolor brunatny i zanieczyszczona jest olejami. Doraźne próby wykazały, iż ropa bez uprzedniego czyszczenia pali się znakomicie jasnym płomieniem.

Wobec tego przedsięwzięto dalsze pompowanie, które dało nadspodziewany wynik. Ropa zapełniała wiadro w dalszym ciągu i w krótkim czasie wydobyto jej

6 beczek.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, że także

w innych studniach w Tucholi

ukazała się ropa naftowa. Przedsięwzięte natychmiast badania potwierdziły słuszność tych pogłosek, jakkolwiek ilości nafty, wydobyte w innych studniach okazały się niewielkie.

Jak utrzymuje p. Kallas, ślady nafty w jego studni ukazały się już przed 4 laty, jednak w tak znikomej ilości, iż nie uważano za stosowne rozpoczynania jakichkolwiek badań.

W kołach fachowych

twierdzą, że ukazanie się nafty pozostaje w związku z obniżaniem się poziomu wody w studniach z powodu długotrwałej suszy.

Na wieść o odkryciu nafty przybył natychmiast do Tucholi przedstawiciel firmy „Nobel" z poleceniem zebrania próbek do zbadania.

Starostwo tucholskie zebrało już obszerne dane o odkryciu i przesłało je do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem

o wszczęcie badań geologicznych.

Jakkolwiek w chwili obecnej nie można jeszcze przesadzać, czy w Tucholi znajdują się rzeczywiście złoża naftowe, wiadomość o odkryciu wywarła wśród tutejszych mieszkańców wielkie wrażenie.

Świętokradztwo w Piotrkowie.

Onegdaj kościelny kościoła św. Jacka w Piotrkowie, Jan Wnyk, zamykając świątynię, zauważył jakiegoś osobnika klęczącego przy ołtarzu w kaplicy Matki Boskiej. Osobnik ten manewrował przy stojącej na ołtarzu

puszce z ofiarami.

Na zapytanie co tu porabia, osobnik ów odpowiedział, że modli się. Kościelny jednak zauważył, że pod puszką leżała czapka, do której spadały pieniądze z rozbitego dna puszki.

Nie namyślając się wiele Wnyk usiłował zamknąć drzwi kościółka. Złodziej w tym momencie dopadł do kościelnego

i powaliwszy go na ziemię

wybiegł na ulicę. Uciekając świętokradca krzyczał „Ratujcie, warjat mnie goni!" Zbici z tropu przechodnie nie wiedzieli co czynić.

Dopiero wyjaśnienie ze strony kościelnego spowodowało pościg, w rezultacie którego złodzieja zdołano ująć. Okazał się nim mieszkaniec Żychlina (pod Kutnem) Stanisław Fiszer, Jak się okazało dopuścił się on kradzieży, rozbijając puszki z ofiarami w wielu kościołach.

Świętokradcę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

(d) **Złośliwe ogłoszenie i cięta odpowiedź.** Żona jednego z kupców w Zagłębiu, znana ze swej złośliwości, zamieściła w tych dniach w pismach ogłoszenie, że mąż jej przed kilku dniami wyszedł w „gorączce" z domu i dotąd nie powrócił, prosząc czytelników o wiadomości o losie męża.

Drugiego dnia otrzymała następującą depeszę: „Przeczuloną żonę moją zawiadamiam, że siedzę na wsi i dobrze się czuję. Po wyzyskaniu prawnie przepisanego urlopu powrócę i wiernie jej służyć będę cały rok".

Całe miasto „ryczy" z dobrego kawału.

Z Zawiercia

PÓŁKOLONJE LETNIE magistratu m. Zawiercia.

Staraniem wydziału opieki społecznej magistratu m. Zawiercia otwarto przed dwoma tygodniami półkolonje letnie dla dzieci niezamożnych robotników w wieku od 7 — 14 lat.

Półkolonje te mieszczą się około 3 klm. pod Zawierciem w lesie majątku Kromołów i kierowane są przez p. Żaboklicką, przy pomocy 9-ciu opiekunek, absolwentek miejscowego seminarjum nauczycielskiego, przy dozorze lekarza. Zbiórka dzieci odbywa się codziennie rano o godz. 8-ej w Zawierciu, skąd pod nadzorem swych opiekunek podąża uszeregowany ich pochód, przybywając na miejsce na godzinę 9, gdzie czeka już na nich smaczne śniadanie, składające się z mleka, kawy lub kakao, z dodatkiem pieczywa z masłem.

Po śniadaniu cała grupa dzieli się na 9 oddziałów, które pod nadzorem swych opiekunek spędzają całe przedpołudnie na zabawach, grach względnie czytaniu i robótkach.

O godz. 12-ej cała czereda zbiera się przy specjalnie pobudowanych w pobliżu kuchni stołach, gdzie następuje rozdanie bardzo pożywnego i smacznego obiadu w postaci mięsnej zupy, oraz mięsa z jarzynami.

Po obiedzie następują znowu zabawy, spacery i tym podobnie, a o godz. 6-ej wieczorem kolacja w podobnym składzie do śniadania, po której przy stałych protestach milusińskich ogólna zbiórka i wymarsz do domu.

Podkreślić należy, że porcje żywności nie są ograniczane i każdy „kolonista" otrzymuje jedzenie w dowolnej ilości. W razie niepogody „koloniści" chronią się pod dach położony w odległości 300 mtr. od ochronki, gdzie zwykle urządzane są występy solowe, deklamacje itp.

Ujemną stroną wybranego na obóz terenu jest brak odpowiedniej do kąpieli wody.

Cała akcja magistratu zasługuje na pełne uznanie.

(z) **Sprostowanie.** Półtorej morgi gruntu pod budowę szkoły powszechnej we wsi Będusz, z gruntów należących do folwarku „Będusz" — zaofiarowanie p. St. Bauerertz, a tow. a. mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie, jako właściciele dóbr „Mijaczów" wchodzącego w skład tychże folwarku „Będusz".

(z) **Dwaj koziegłowianie skradli jeden kapelusz.** Policja częstochowska spisała protokuł z powodu kradzieży kapelusza wart. 15 złotych Lbermana Izaaka (Targowa 11). Jak ustaliło dochodzenie kradzieży dokonali Pętak Stanisław i Grzybek, zam. w Koziegłowach, od których skradziony kapelusz odebrano.

(z) **Odbyty przegląd ogierów, którego** dokonała na terenie powiatu zawierckiego specjalna komisja pod przewodnictwem radcy wojewódzkiego. p. Ignacego Cygańskiego, dał możność do zakwalifikowania na repreduktorów 48 ogierów, z czego 4 zaliczono do drugiej kategorji, pozostałe zaś 44 do kategorji trzeciej. Ogiery niezakwalifikowane winny być w najbliższym czasie wytrzebione, w przeciwnym bowiem razie właściciele ich będą zmuszeni uiszczać specjalną opłatę w wysokości 50 zł. rocznie.

Największą ilość zakwalifikowanych ogierów dała gm. Niegowa — sztuk 9 poczem Mierzęcice — sztuk 6, następnie Koziegłowy, Koziegłówki i Zawiercie po 4, Myszków, Rudnik - Wielki Mrzygłód i Poręba — po 3, Żarki, Pilczyce i Siewierz — po 2, Poraj, Rokitno Szlacheckie i Kromołów — po 1.

(z) **Szkołę szoferów** otwiera ponownie na naszym terenie znana ze swojej rutyny firma inż. Klebera, mająca jako wykładowców wytrawnych automobilistów. Podkreślić należy bardzo dogodne warunki zapłaty dawane przez firmę, a umożliwiające nawet najniezamożniejszym zdobycie tego fachu.

(z) **Dziecko pod samochodem.** Na szosie, prowadzącej przez wieś Czarna Struga, gm. Żarki, pod koła pędzącego samochodu wpadła 4-letnia Adela Kocot, doznając śmiertelnych obrażeń. Na umieszczonej nisko nad ziemią zakurzonej tablicy rejestracyjnej samochodu rozpoznać jedynie można było znak „W“, Nr. zaś był zupełnie niewidoczny, to też przeprowadzane przez policję dochodzenia i poszukiwania sprawcy wypadku są mocno utrudnione.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Apollo“: — „Zemsta Hiszpana“ dramat sensacyjny Kino „Stella“: — „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.

(z) **Pobicie.** Zamieszkały przy ul. Mrzygłodzkiej 19 Stefan Płodek, nie umiejąc w inny sposób wyładować nadmiaru swojej energji, pobił w dotkliwy sposób zamieszkałą w tymże domu Teofilę Biegno, która zwróciła się ze skargą do policji.

CO TO JEST „RENETA“.

Jest to napój bezalkoholowy, zachowujący wszelkie właściwości świeżgo jabłka, aromat, orzeźwiający kwasek i łagodną słodycz, bez żadnych dodatków konserwujących. Niepasteryzowany, a przeto nie pozbawiony życiodajnych witamin owocowych, czyli w pełnem słowa znaczeniu jest to „płynne jabłko“, i pod tą nazwą produkt ten ma szeroki rozgłos zagranicą. Jest to kwintesencja jabłka w stanie najczystszym, bez zbytecznego balastu składników stałych, bez żerujących na powierzchni owocu drobnoustrojów.

Naturalny sok jabłeczny ma szczególne właściwości lecznicze, mianowicie pobudza działalność narządów trawienia, skutecznie działa przy złej przemianie materji i poleca się przez lekarzy we wszystkich wypadkach, gdy jest wskazana kuracja owocowa. Ma specjalne znaczenie w odżywianiu dzieci i to w każdej porze roku wzamian owoców, rynkowy stan których nie zawsze odpowiada wymogom hygjeny.

Sok jabłeczny z powodzeniem może zastąpić sztuczne napoje chłodzące, jak lemonjady i tak zwane „wody owocowe“ etc. zwłaszcza będąc konsumowany z dodatkiem wody sodowej.

Przyrządzony zupełnie nowym sposobem, opartym na badaniach naukowych, zapomocą specjalnych aparatów, — bez ogrzewania, sok owocowy wytwórni H. Makowski w Kruszwicy, jest absolutnie wolny od drobnoustrojów (zarazek pleśni, grzybków, bakteryj octowych etc.), a więc jest produktem najbardziej hygjenicznym i zdrowotnym.

W Kołomyi stracono dwóch bandytów.

Ostatnia noc braci Gordijczuków

Cicha i zazwyczaj nieoświetlona ulica Romanowskiego w Kołomyi, przy której mieści się budynek więzienny w nocy ze środy na czwartek zmieniła swój wygląd. Oświetlona całym rzędem lamp gazowych, odbijała odgłosem stukotu młotów i siekier, dochodzącym z dziedzińca więziennego. Na dziedzińcu tym przez noc ustawiano szubienicę, oraz sporządzano dwie trumny. Była to noc ostatnia braci Gordijczyków, Iwana i Iłasza, na których nad ranem wyrok śmierci przez powieszenie miał być wykonany.

Iwan i Iłasz Gordijczukowie za cały szereg morderstw popełnionych w powiecie śniatyńskim, zasądzeni zostali jeszcze w ubiegłym roku na karę śmierci przez powieszenie.

W środę popołudniu przyjechał do Kołomyi kat ze swoim pomocnikiem. Obu Gordijczuków zaprowadzono do wspólnej kaźni i tam trybunał ogłosił im, że dla braku ułaskawienia wyrok wykonany zostanie w czwartek o godzinie 5 rano. Iwan Gordijczuk wyraził życzenie widzenia się z siostrą, oraz poprosił o papierosy.

Iłasz Gordijczuk oświadczył: „robit ze mną szczo choczete“. Obu odprowadzono do osobnych cel. Iwan Gordijczuk przyjął księdza i wyspowiadał się, natomiast Iłasz odmówił przyjęcia pociechy religijnej Noc w kaźni przepędzili obaj spokojnie — każdy spał na tapczanie snem sprawiedliwego...

Stracenie nastąpiło na dziedzińcu więziennym w obecności prokuratora, protokulanta, księdza, lekarza oraz policji państwowej. Pierwszym stracony został Iwan Gordijczuk „ten z Chicago“. Jeszcze na szubienicy ostatnie jego słowa wśród szamotania się z katem i dozorcami były: „ludy, ja ne wynen“, a przed wyjściem z kaźni oświadczył, że będzie się trzymał szubienicy po prawej stronie, bo po lewej to go... djabli wezmą“.

Iłasz Gordijczuk nie chciał się z nikim widzieć, odmówił ponownie przyjęcia pociech religijnych, nie chciał się na księdza nawet popatrzeć,a do dozorców powiedział: „robit ze mnoju szczo choczete, ja sam na szubenyciu ne pidu“. I podczas gdy Iwan Gordijczuk przynajmniej udawał odważnego, nie chciał by go związali, a związany szamotał się z katem na szubienicy, Iłasza Gordijczuka dozorcy związali w celi i na szubienicę wynieśli. O godz. 6.30 trupy obu straconych zamknięto w trupiarni więziennej, skąd wieczorem odwiezione zostały na cmentarz.

Tak zakończyło swój marny żywot dwu głośnych opryszków, którzy byli przez dłuższy czas postrachem całej okolicy.

Nieboszczyk „po kanadyjsku“

Komu zależy na tem, aby ładnie wyglądał po śmierci, winien na starość wyemigrować do Kanady i tam umrzeć. Nigdzie bowiem piękniej nie wyglądają nieboszczycy, jak w tym właśnie kraju, który posiada wielu przedsiębiorców pogrzebowych, zabiegających o to specjalnie.

Gdy tylko doktór skonstatuje śmierć, do łoża nieboszczyka wzywany jest jeden z takich trupich upiększycieli. Zabiera on ciało do siebie, a wraz ze zwłokami najelegantszy strój, jaki nieboszczyk posiadał za życia.

W specjalnym kosmetycznym warsztacie zwłoki przedewszystkiem zostają zabalsamowane, potem przystrzyga się nieboszczykowi włosy, robi mu się najmodniejszą fryzurę, karminuje wargi, różuje policzki, wygładza zmarszczki i usuwa, o ile zajdzie tego potrzeba, kurzajki i piegi. Po drobiazgowem manicure nieboszczyka przyodziewa się w świetnie odprasowany i uperfumowany najmodniejszym zapachem garnitur, i uważa go się za wykończonego.

Wówczas składa go się do t. zw. „Casket“ i odwozi z powrotem do domu. „Casket“ jest to rodzaj otwartej trumny obciągniętej pluszem i udrapowanej delikatnym kolorowym jedwabiem. Naokoło tego, tak pięknego etui ustawia się dekorację z żywych roślin i lampę z bladoróżowym abażurem. Efekt jest wspaniały: najpaskudniejszy nieboszczyk wygląda jak ta lalka i zachwycona najbliższa nawet rodzina poprostu nie jest w stanie poznać go na pierwszy rzut oka.

HRABIA MONTE CHRISTO.

353.

— Bardzo dziękuję, właśnie wracam z nad pobrzeży Adrjatyku. A zresztą, jestem dziennikarzem i muszę pilnować mego dziennika — dodał Beauchamps tonem znaczącym, zwracając się przy ostatnich swych słowach, specjalnie do Morcerfa.

— Dopiero w nieszczęściu ocenić jesteśmy zdolni prawdziwych przyjaciół, to też dzięki ci za wszystko zacny przyjacielu — rzekł Albert wzruszony, ściskając silnie dłoń Beauchampsa.

— Więc dokąd jedziemy właściwie? — zapytał Morcerf Monte Christa, po wyjściu dziennikarza.

— Do Normandji.

— Przewybornie. Będziemy tam istotnie na wsi prawdziwej. Żadnego towarzystwa, żadnych sąsiadów, cisza jedynie, spokój i morze.

— No, sami nie będziemy tak znów zupełnie, ponieważ mieć będziemy psy i konie; zabawiać się będziemy polowaniem, a także łowieniem ryb w morzu.

— Obiecujesz mi prawdziwe rozkosze, hrabio. A więc idę do domu, by powiadomić o projekcie tym matkę i wracam do ciebie.

— Czy ci aby pozwolą? O, wiem dobrze, że masz pełną swobodę niemniej... rodzice twoi mogą się nie zgodzić na podróżowanie razem z człowiekiem tak tajemniczym, jak hrabia Monte Christo..

— Mój hrabio, masz, widzę, bardzo krótką pamięć, mówiłem ci bowiem parokrotnie, iż matka moja wprost wyjątkową zdaje się mieć dla ciebie życzliwość.

— „Kobieta jest zmienną“ — mówił Franciszek Pierwszy; „kobieta, to przepaść“ — wyrażał się Szekspir... Że zaś jeden z nich był wielkim monarchą, a drugi wielkim poetą, to znaczy, iż każdy z nich miał możność dobrego kobiet poznania — należałoby przeto wierzyć ich słowom.

— Zapewne. Matka moja jednak nie jest kobietą przeciętną. Nie należałoby jej mierzyć więc zwykłą miarą.

— Wybacz cudzoziemcowi, że nie zdołał pojąć wszystkich subtelności twej mowy.

— Chciałem powiedzieć, że matka moja jest nader oględna przy obdarzaniu kogoś swemi uczuciami, gdy jednak raz już kogoś niemi obdarzy — to już na zawsze.

— Czy tak?—zapytał z westchnieniem Monte Christo.

— Matka moja mówiła mi nieraz o panu: Albercie, jestem przekonana, że człowiek ten ma szlachetną duszę, staraj się, staraj się bardzo zasłużyć sobie na jego przyjaźń.

Monte Christo znów westchnął głęboko.

— Czy tak? — zapytał powtórnie — lecz już idź, wicehrabio, bo możesz nie pozałatwiać wszystkich swych spraw przed podróżą. A więc do wieczora. Bądź tu o piątej, a jeżeli przybędziesz na czas, to byśmy stanęli na miejscu około wpół do pierwszej.

— Jakto!... w Treport?

— Czyż uważasz, iż być w podróży coś osiem godzin prawie, to mało? Zobaczysz, jak nam czas będzie się dłużył.

— Niema wątpliwości, iż jesteś pan cudownym człowiekiem; z czasem prześcigniesz koleje żelazne, co zresztą, jak we Francji, nie będzie sprawą tak bardzo znów trudną, lecz kto wie, czy nie będziesz wyprzedzać telegrafu nawet?

— Drobnostka, wicehrabio. Że jednak bardzo bym chciał być w Treport zaraz po dwunastej, bądźże, wicehrabio, punktualny.

Po wyjściu Alberta, Monte Christo stał przez czas dłuższy zadumany, jakby marzeniom, czy wspomnieniom oddany cały. Nakoniec otrząsnął się ręką przetarł czoło i podszedł do dzwonka, który uderzył dwukrotnie. Wszedł intendent.

— Panie Bertuccio — rzekł hrabia —nie jutro, ani pojutrze, jak początkowo myślałem, lecz dziś jeszcze wyjeżdżam do Normandji. Zechciej więc wydać rozkazy, by na godzinę piątą wszystko było gotowe. Możesz pan odejść.

Bertrucio wyszedł i natychmiast wysłał konnego posłańca do stacji najbliższej, w Pontoise ,by konie na godzinę 6-tą były gotowe. Gdy tam rozkaz ten otrzymano, wysłany został stamtąd znów posłaniec umyślny, ażeby konie na godzinę siódmą były gotowe. I tak wieść ta szła dalej i dalej, aż do ostatniej przez Treport stacji, która o godzinie szóstej wieczorem była powiadomiona, że konie na godzinę dwunastą mają być gotowe.

Przed samym wyjazdem hrabia na chwilę zaszedł do Haydee, z zawiadomieniem, iż wyjeżdża nad morze, na czas krótki zresztą.

Albert dotrzymał słowa i o godzinie w pół do piątej był u hrabiego.

d. c. n.

Jak wynagradzana jest praca kobiet.

Odkąd lat temu dwadzieścia dr. Alice Salamon opublikowała swą pracę o różnicach w wynagrodzeniu za pracę kobiety i mężczyzny, wiele się zmieniło, ale zawsze nie w tej mierze, w jakiejby się spodziewać należało. Zajmujący w tej sprawie jest komunikat, „stałego wydziału dla pracy kobiet“, urzędującego przy „międzynarodowym związku kobiecym“. Komunikat ten zawiera odpowiedzi, zebrane w 16 rozmaitych państwach. Wynika z nich, że istnieje jeszcze ogromna przepaść między poborami za pracę mężczyzny, a kobiety.

W Polsce — podaje komunikat — praktyka stoi w przeciwieństwie do ustawy, ustalającej zasadę „za jednakową pracę, jednakowe wynagrodzenie“. Różnica dochodzi do 30—50 proc. Wynikiem tej różnicy jest łatwiejsze uzyskiwanie zatrudnienia przez kobiety, a tu znów niezamężne mają więcej szans niż mężatki, gdyż pracodawcy wolą unikać wydatków na „ochronę matki“.

W Anglji, gdzie w niektórych przemysłach wyznaczone są minimalne płace, stawki między wynagrodzeniem minimalnem mężczyzny i kobiety wykazują różnicę. Natomiast w przemyśle włókienniczym wynagrodzenie od sztuki jest równie dla obu płci.

W Niemczech w przemyśle meblarskim, chemicznym i stolarskim za równą pracę i kwalifikację kobiety pobierają 60 — 72 proc. wynagrodzenia mężczyzny.

W Holandji nie ma jeszcze równo uprawnienia na polu zarobków. Ułożona dla drukarzy wspólna taryfa ustala, że nieliczne kobiety, zecerki maszynkowe, nie pobierają mniej jak 87.05 płacy, przypadającej zecerom. W innych gałęziach przemysłu różnice są znacznie większe, a jako wytłumaczenie podają pracodawcy z jednej strony mniejszą wydajność pracy kobiecej, z drugiej strony mniejsze potrzeby kobiet, w większej części nie pracujących na rodzinę, lecz wyłącznie dla siebie.

W Kanadzie również przewyższają zarobki mężczyzn zarobki kobiecie. W przemyśle krawieckim i konfekcji różnice te wynoszą 20 — 50 proc. Różnice te są mniejsze tam gdzie umowy zawierały związki zawodowe. Podobne stosunki panują w przemyśle włókienniczym.

W Norwegji różnice w przemyśle są dość znaczne, podczas gdy w rzemiośle zarobki kobiece nie różnią się od zarobków mężczyzn.

Największe różnice panują w Austrji, gdzie kobiety zarabiają prawie o połowę mniej niż mężczyźni.

W Szwajcarji wszystkie kantony wykazują różnice wynagrodzenia z wyjątkiem przemysłu krawieckiego, konfekcyjnego i zegarmistrzowskiego, gdzie wynagrodzenia akordowe są bez różnicy. Natomiast we wszystkich innych zawodach kobiety wynagradzane są znacznie gorzej.

T. G.

Stateczny kawaler skarży rozwódkę

o zwrot pieniędzy, wydanych na kina, tramwaje i przyjemności.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Zawiedziony w swych uczuciach miłosnych p. Zygmunt G. (Marszałkowska 147) wnosi skargę do sądu przeciwko p. Janinie P. (Żórawia 6), która nie potrafiła ocenić ani zalet serca p. Zygmunta, ani poniesionych przez niego wydatków i odpłaciła mu się czarną niewdzięcznością.

Ale oddajmy głos zawiedzionemu. Niech mówi własnemi słowami.

„Jako bezrobotny umysłowo pracujący korzystałem z pomocy społecznej przy spożywaniu ulgowych obiadów w stow. handlowców.

„Najciekawszą moją uwagę

zwróciła obecna na obiadach młoda rozwódka Janina P., która zajmowała miejsce na środku pokoju dzierżąc prym nad jakby familijnym gronem obiadowców.

Janina P. pozornie zachowująca skromność w sposób sobie właściwy dwuznacznie uśmiechała się kokietując podstępnie.

Mimo to p. Zygmunt „wpadł“. Zakochał się po uszy.

„Kiedy zbliżał się termin objęcia *godnego stanowiska budowniczego powiatowego na Pomorzu* postawiłem kolację pożegnalną w restauracji. Wobec spodziewanego wyjazdu P. zobowiązała się odebrać z pralni bieliznę czystą

i sama z takową i swym synkiem

podążyć za mną“.

Czy bieliznę odebrała, niewiadomo. Wiadomo wszakże, iż z „takową“ za panem Zygmuntem nie podążyła.

Wobec tego p. Zygmunt występuje do sądu ze skargą przeciw niewiernej Janinie, żądając od niej „poważnej sumy 150 zł.“ — jak pisze — którą to sumę wydatkował na

kina, przyjemności, tramwaje i stróżów.

W konkluzji p. Zygmunt pisze:

„Domagam się sprawiedliwości pociągnięcia winnej Janiny P. do wyznania prawdy i zwrotu należności“.

Kto chce żyć 100 lat

niech przeczyta te rady.

Chcesz żyć 100 lat? Tak? Więc posłuchaj rad lekarza amerykańskiego dra Stephana Smitha, który twierdzi, że normalny wiek człowieka to

sto lat

i że każdy, kto umiera wcześniej, sam sobie wykopał grób.

Dr. Smith ułożył więc dziesięć przykazań dla tych, którzy chcą dożyć stu lat.

Oto one:

1) Nie jadaj mięsa.
2) Pij dużo mleka.
3) Po jedzeniu kładź się na 10—15 minut.
4) Sypiaj po 10 godzin na dobę.
5) Sypiaj przy otwartem oknie.
6) Nie pal.
7) Nie używaj alkoholu.
8) Nie bądź leniwy. Brak pracy — to pierwszy krok do grobu.
9) Żyj blisko natury.
10) Nie złość się nigdy.

A liczący sto lat życia John Stewart, bankier nowojorski, daje taką radę ludziom, którzy nie chcą się rozstać z życiem:

„Nie należy zbyt dużo jadać. Jest to tak samo szkodliwe, jak nadmiar napojów. Dwa proste posiłki dziennie wystarczą w zupełności“.

Autor tych słów nie mówi, niestety, ani słowa o tem, co rozumie pod „prostym“ posiłkiem.

W krainie kwitnącej wiśni

pracują tylko panny.

Jeszcze w roku 1900 kobieta, która by pracowała na własne utrzymanie, byłaby w Japonji nie do pomyślenia.

Znaną była historja córki samuraja ubogiej Aki-Ko, która wziąwszy posadę, by pomóc rodzicom, musiała wyrzec się narzeczonego, który nie chciał ożenić się z „pohańbioną“.

Teraz wszystko się zmieniło.

3 miljony kobiet japońskich pracuje zawodowo narówni z mężczyznami, robiąc im konkurencję we wszystkich możliwych fachach.

Według czasopisma „Fujin Koran“ największa ilość pracujących kobiet przypada na osoby bardzo młode, w wieku od 16-tu d 20-tu lat powyżej zaś 26-ciu lat niema prawie wcale kobiet japońskich pracujących zawodowo.

Jedną z przyczyn tego niezwykłego zjawiska jest fakt, że japonka po wyjściu zamąż rzuca przeważnie pracę.

Tylko 3 proc. kobiet zamężnych pracuje zawodowo, gdy procent niezamężnych pracujących dosięga cyfry 89 proc.

Motywy, dla których japonka zwraca się do pracy zawodowej, są według tegoż pisma, najrozmaitszej natury.

Największa ilość, bo 46 proc. pracuje, by pomagać rodzinie, 14 proc., by mieć własne utrzymanie. 6 proc., by zarobić na wyprawę, 6 proc., by zarobić na studja, reszta z powodów najrozmaitszych.

Czy wiecie że...

...w ciągu jednego tylko dnia, mianowicie ubiegłej niedzieli, zmarło wskutek panujących w Chicago upałów od porażenia słonecznego 40 osób.

...nie należy jeść w stanie wielkiego podniecenia albo zmęczenia, gdyż nas aparat trawienny wówczas nie zdolny jest do pracy. Dopiero po uspokojeniu się człowieka pożywienie wyjść mu może na zdrowie.

...niemcy zjadają rocznie 7 miljonów jaj, z czego jedną trzecią importują z zagranicy.

...Rockefeller ofiarował towarzystwu niemieckiemu „cesarza Wilhelma“ 2.700.000 marek na stworzenie specjalnego laboratorjum dla profesorów Wahrburga i Laue, pracujących nad nową metodą leczenia raka.

...według danych zarządu giełdy nowojorskiej, w ciągu jednego tylko miesiąca czerwca br. właściciele akcji i papierów procentowych stracili wskutek spadku olbrzymią sumę 11 miljardów dolarów.

...na belgijskiej wystawie jubileuszowe w Liege wsk. deszczów zawalił się dach jednego z pawilonów. Wszystkie znajdujące się w nim eksponaty uległy zniszczeniu, ofiar w ludziach na szczęście nie było.

...król rumuński Karol II-gi przesłał prezydentowi republiki francuskiej, Gastonowi Doumergowi za pośrednictwem rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Mironescu, bawiącego obecnie w Paryżu, najwyższy order rumuński, Karola I.

...w czasie między 1 grudnia 1928 a 31 stycznia 1929 r. objętość Golfstromu powiększyła się z 50 na 90 klm. sześciennych na minutę.

...w Nowym Jorku 50 proc. bielizny pierze się w pralniach publicznych, podczas gdy w krajach europejskich tylko najwyżej 20 proc.

...na uniwersytecie berlińskim otwarto w poniedziałek „kurs dla cudzoziemców“, w kórym w tym roku bierze udział 300 studentów, należących do 40 narodowości.

...pewien londyński pianista może grać na pamięć jak sam twierdzi — 2000 różnych utworów muzycznych.

...bolszewicy wysłali ostatnio do Stanów Zjednoczonych znaczny transport platyny, która zużyta zostanie na pokrycie zobowiązań finansowych rządu sowieckiego wobec firm amerykańskich.

...według obliczeń oceanografów każdy kilogram wody morskiej zawiera 35 proc. soli kuchennej, a ogólna ilość zawarta w morzach wynosi 4.840.000.000.000 kilogramów.

...zużycie tytoniu w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ostatnich 5 latach z 16 miljonów na 41 miljon funtów rocznie.

...według ostatnich obliczeń przeprowadzenie ustawy prohibicyjn w Stanach Zjednoczonych kosztowało w roku ubiegłym 960 miljonów dolarów, z czego 46 miljonów wydano na same kontrolowanie wybrzeża przez statki [illegible]

Kupno i sprzedaż.

TANI sezon książek. Prospekt i katalog wysyła na żądanie bezpłatnie Wydawnictwo „Pomoc Szkolna, Wajnera, Warszawa, Bielańska 5 - 28.

SZYNY budowlane, drut kolczasty, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo okrągłe, płaskie, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 33.

MASŁO, JAJA SERY sprzedaż hurtowa „Dwór" Sosnowiec, Warszawska 12. w podwórzu, tel. 14-25.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec - Środula, poleca wapno znanej dobroci w kawałkach i gaszone z natychmiastową dostawą.

OKAZJA 6 fotografji i portret zł. 10. Artystyczne wykonanie. Zakład fotograficzny „Marja", Konstantynowska 5 vis a vis fabryki Fitzner i Gamper.

PIANINO krzyżowe czarne, prawie nowe, dobrej marki, z powodu wyjazdu, natychmiast tanio sprzedam, tylko zaraz. Kielce, Sienkiewicza 43. Polak.

MOTOCYKL z przyczepką Harley Dawidson sprzedam, stan dobry. Wiadomość u dozorcy Sosnowiec, Kościuszki 4.

KUPIĘ sztancę pedałówkę. Oferty do administracji Expresu Zagłębia.

SZYNY budowlane normalne i wąskotorowe, rury, drut kolczasty i do betonu, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welnera. Będzin, Modrzejowska 82.

MASZYNY do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Sosnowiec. Narutowicza 20 w targu sieleckim. Harlak.

MAKULATURA (stare gazety) do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

SPRZEDAM psa podwórzowego, młodego. Wiadomość w Expresie, Sosnowiec.

SPRZEDAM domek w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 13. Wiadomość Będzin, Warpienna 26, E. Pięta, u gospodarza.

SPRZEDAM bryczkę za zł. 250.— Wiadomość Będzin, Warpienna 31.

ZA pożyczenie 1.500 zł. odnajmę 2 ubikacje, chlew, szopę, ogródek lub sprzedam po przystępnej cenie. Dąbrowa, przy Kolonji Dziewiąty, Baran.

PARCELE budowlane w okolicy Dąbrowy do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość Dąbrowa, Konopnickiej 3, Putowski.

DO sprzedania karoserja autobusowa na 20 osób. Wiadomość Biuro „Meteor" Sosnowiec, Warszawska 6.

OBECNIE duży wybór gotowych pasów, nadające kształtom, modną, piękną linję i lecznicze. Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11.

KUPIĘ motor używany na jednego konia lub mniejszy. Sosnowiec, Kopernika 16.

MAGIEL w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sadowa 2, Owocarnia.

OKAZYJNIE do sprzedania dwa nowe rowery. Pogoń, Ciepła 4, w bazarze.

OTOMANĘ, kozetkę okazyjnie tanio sprzeda zakład tapicerski Fiszofa, Sosnowiec Ostrogórska 7.

PIEKARNIA o 2-ch piecach w pełnym ruchu z wyrobioną klijentelą jest do odstąpienia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 25. A. K. Peucker.

DO sprzedania masyna do lodów cukiernicza, para półszorków w dobrym stanie, szafa, sieczkarnia o 2-ch kosach. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 25, A. K. Peucker.

DOM murowany przy ul. Domaszowskiej, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela nr. 102, Janachta.

SPRZEDAM wachlarze i maskę Forda 1927 r. w dobrym stanie. Sosnowiec-Pogoń, Zielona 23, róg Będzińskiej.

DO odstąpienia sklep spożywczy wraz z mieszkaniem. Sosnowiec, Nowopogońska 36.

PLACE nad morzem od 2000 zł. na 10 miesięczną rozpłatę i 20 mórg roli z lasem za 6000 zł. sprzedaje Makowski, Wejherowo, ul. Klasztorna 10.

SPRZEDAM aparat fotograficzny „Kodak" lub zamienię na rower. Sosnowiec, ul. Szpitalna 10, Skulich.

SPRZEDAM plac tanio przy ulicy Szpitalnej. Wiadomość Czeladź, ulica Krzywa L. 26.

SKLEP spożywczy w centrum Dąbrowy z powodu wyjazdu tanio zaraz do sprzedania. Wiadomość Expres Dąbrowa.

SPRZEDAM motocykl z oświetleniem elektycznem, ośmiokonny, trzech biegowy. Wiadomość Ząbkowice, Szklarnia Belgijska u Ogrodnika.

MASZYNĘ Singera z okrągłem czółenkiem mało używaną 180 zł. Bębenkową krytą z czterema szufladami, zwykłą bębenkową do szycia i haftu, haftu wyuczę, tano sprzedam na dogodnych warunkach. Stare maszyny zamienię albo kupię. Sosnowiec, Pogoń, Orla 4, obok komisarjatu, Pelsik.

SAMOCHÓD czteroosobowy Renault używany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość filja Expresu, Będzin.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, w składzie: Przewodniczący S. Muchanow, Sędziowie handlowi: Roman Kryłoszański, St. Popławski na posiedzeniu w dniu 16 lipca 1930 r. w sprawie Nr. Z. H. 42/30 postanowił: **ogłosić upadłość Mordce Merinowi, handlującemu w Sosnowcu ul. Głowackiego Nr. 1**; oznaczyć datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 7 marca 1930 r.; zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Romana Kryłoszańskiego i kuratorem upadłości adwokata Juljana Kowalskiego; osadzić upadłego w areszcie dla dłużników; opieczętować cały majątek upadłego gdziekolwiek się znajduje. Na oryginale właściwe podpisy Sędziów.

Podając powyższe do wiadomości publicznej zawiadamiam niniejszem, że Sędzia Komisarz p. Roman Kryłoszański wyznaczył termin sprawdzenia wierzytelności na dzień 6 sierpnia 1930 r. o godz. 12-ej przed południem w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu. **Adwokat Juljan Kowalski, Sosnowiec, Targowa 8.**

SPRZEDAM domek z 3-ma ubikacjami wraz ze sklepikiem, dla nabywcy zaraz wolne. Wiadomość w administracji „Expresu" Sosnowiec.

SPRZEDAM 20 prętów placu w Dąbrowie, Zielona 1, Sadoliński.

SPRZEDAM dwa łóżka używane, dębowe, tanio. Czeladź, Szpitalna 40, Lech.

SPRZEDAM nowy dom 6 ubikacji 5 wolnych. Sosnowiec, Tabelna 28.

POSADY I PRACE

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. Zawiercie, Sądowa (Dom Rzemieślniczy).

AGENTÓW potrzeba, zarobek dzienny 25 zł. i więcej. Zgłaszać się: St. Glinka, Kielce, Niewachlowska 103.

INTELIGENTNY chłopiec poszukuje praktyki u fryzjera damsko-męskiego. Wiadomość i adres w administracji.

POTRZEBNA gospodyni do prowadzenia domu i interesu. Wiadomość Expres, Dąbrowa.

MAJSTER stolarski z dyplomem mistrzowskim z kilkuletnią praktyką, znający kalkulację, rysunki techniczne i maszyny wszelkich typów do obróbki drzewa bezwzględnie uczciwy poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, łaskawe zgłoszenia do Expresu Zagłębia pod „majster".

AGENCI i agentki zdolni i wymowni zarobić mogą 15 — 20 zł. dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłaszać się: Sosnowiec, Targowa 9 w podwórzu, pierwsza sień na prawo, 4 piętro, Sobel.

POTRZEBNA sklepowa zdolna z kilkuletnią praktyką ze świadectwami na kierowniczkę do składu wędlin „Zagłębianka" w Sosnowcu. Zgłaszać się Narutowicza nr. 19 od 10 do 1.

CHŁOPCÓW na praktykę przyjmie mechaniczna stolarnia Toll, Będzin, Siecka 37.

POTRZEBNA panienka do sklepu z kaucją 500 zł., oraz praktykantka. Wiadomość Będzin, Sączewska 25, Księgarnia.

PANIENKA inteligentna, z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie, oraz znająca stenografję, poszukuje odpowiedniej praktyki biurowej. Zgłoszenia do administracji pod „Zdolna".

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, śpiżarnie i wodociąg. Odnajmę Dąbrowa Krótka 3.

LEKARZ kawaler poszukuje jednego lub dwuch pokoi w śródmieściu, komfortowo urządzonych. Zgłoszenia do administracji.

WYNAJMĘ zaraz 4 lokale przy ulicy Piłsudskiego 2 pokoje, kuchnia, przedpokój każdy . Wiadomość Zawiercie, Blanowska 43.

WYDZIERŻAWIĘ posesje: domek dwie ubikacje, obszerne podwórze, elektryczne oświetlenie. Posesja nadaje się na dom związkowy, warsztat, lub pragnącym samodzielnie zamieszkać. Wiadomość Pogoń, ul. Żabia 9.

MIESZKANIE do wynajęcia. Sosnowiec, Nowa 16.

SZOFER - ślusarz, sumienny poszukuje posady. Złoży 1000 zł. kaucji. Chrzanów, Stara Huta, H. Oczkowski.

MIESZKANIE składające się z 4-ch pokoi i kuchni słoneczne w centrum Sosnowca, zaraz do odstąpienia. Wiadomość J. Hlawski, 3-go Maja 23.

POKÓJ w śródmieściu, telefon, centralne ogrzewanie, do wynajęcia od zaraz. Tel. 5-82.

POKÓJ z kuchnią i przedpokój ze światłem elektrycznem do wynajęcia. Sosnowiec, Grabowa 8, wiadomość u Ruszkiewicza.

BUDKA do sprzedania z powodu zmiany interesu. Sosnowiec, Racławicka 2.

BUDKI w Halach „Rozwoju" do poddzierżawienia. Wiadomość w kancelarji Spółdzielni „Ogniwo".

POKÓJ z kuchnią i przedpokój ze światłem elektrycznem do wynajęcia. Sosnowiec Grabowa 8. Wiadomość u gospodarza albo u Ruszkiewicza.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia przy ul. Sieleckiej w Będzinie, Zieliński.

PRZYJMĘ jednego lub dwuch panów na mieszkanie, wejście oddzielne. Sosnowiec, Swobodna 16.

POKOJE odnowione na mieszkania i biura wynajmuje hotel „Bristol" Będzin.

POSZUKUJĘ spólniczki z kapitałem 2—3 tys. zł. do trafiki, materjały piśmienne. Wiadomość Będzin, Sączewska 25, Księgarnia.

NAUCZYCIEL muzyki poszukuje mieszkania w Sosnowcu dwa pokoje z kuchnią od 15 sierpnia. Zgłoszenia do administracji Expresu pod „Solidny".

POKÓJ z kuchnią i ogródkiem do wynajęcia. Wiadomość w „Expresie" w Dąbrowie.

BUDKA do odstąpienia w dobrym punkcie. Róg Wiejskiej i Sobieskiego. Wiadomość na miejscu.

Zgubione dokumenty

KAŁA Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

PIETRZAK Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

KOŁODZIEJCZYK Jan z Myszkowa zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ROSOŁÓWNA Janina zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Niwka. Niniejszem unieważniam.

SZUSTER Karol zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WOLF Stawski zgubił dowód na konia. Znalazca zechce zwrócić: Będzin, Modrzejowska 40.

SZCZERBA Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KACPEREK Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

DNIA 24 czerwca 1930 r. Dawid Szolowicz zgubił dwa weksle z wystawienia Józefa Englarda, każdy po 112.50 dolarów, płatne 10.9. 1930 r., które unieważnia.

SKRADZIONO dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyr. Radomską na nazwisko Józefy Szymoniak nr. 26402, który się unieważnia.

RÓŻNE.

KURSY kroju, szycia Zaborowskiej. Przyjmuję zapisy na kurs powakacyjny. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

DN. 24 czerwca 1930 r. Dawid Szolowicz zgubił w Lublinie następujące dokumenty: metrykę urodzenia Dawida Szolowicza, wydaną z Magistratu Sosnowca, akt ślubny Dawida Szolowicza z Altą Englard, wydaną przez Magistrat Sosnowiec, rejestrację wojskową, wydaną z Katowic i weksel na zł. 100.— z wystawienia p. P. Granapla, pł. dn. 18.9. 1930 r., żyrowany przez Natana Abramczyka, Sosnowiec i takowe unieważnia.

POSZUKUJĘ koncesji na handel win i wódek w Sosnowcu . Wiadomość w administracji pod „Sanitas".

Pamiętaj, że

Biuro Pisania Próśb

znajduje się w Dąbrowie za magistratem (biały domek).

DOBRZE prosperujące biuro reprezentacyjne dla handlu i przemysłu, poszukuje wspólnika(czki) celem rozwinięcia interesu przez otwarcie filji Oferty administracja pod „K".

ZA długi żony Marjanny i syna Antoniego nie odpowiadam i płacił najmniejszych zobowiązań nie będę. Franciszek Skórka. Wojkowice Komorne, ul. Szosowa.

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Informacje i wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 25-go lipca nowy kurs.

ZNALEZIONO psa czarnego buldoga z obciętym ogonem i naciętemi uszami po odbiór którego proszę się zgłosić za zwrotem kosztów Zawiercie, Hulczyńskiego 10, Władysław Sołtysik.

ZAKŁAD stolarski przyjmuje różnego rodzaju meble do odnowienia i reperację. Wiadomość Sosnowiec—Środula, ulica Mickiewicza 1, Żórada.

ZA wszelkie długi poczynione przez moją żonę Jadwigę z Cebulów, nie odpowiadam i płacił nie będę. Piotr Hochorek, kol. Ostrowy.

UDZIELAM lekcji kroju. Sosnowiec, Smolna 6.

BACZNOŚĆ pp. mularze i cieśle. 1-go września będą otwarte przygotowawcze wieczorowe Kursa budownictwa, do egzaminów w Izbie Rzemieślniczej. Wymagane praktyka, 5 oddz. szkoły. Wykład, kreślenie i materjałoznawstwo, konstrukcja mularska i ciesielska, statyka, projektowanie budowli, kosztorysy i wykazy. Kurs mistrzowski 7-mio miesięczny, czeladniczy 4 miesiące. Nauka 60 zł. miesięcznie, wpis 15 zł. Zapisy codziennie wieczorem. Olszenko, Sosnowiec, Wawel 4, naprzeciw kasy chorych.

KURSY kroju i szycia zatwierdzone przez kuratorjum szkolnictwa krakowskiego, F. Stypułkowskiej w Sosnowcu ul. Teatralna L. 3. Wyuczam na kursie kroju szycia i modelowania, kroju nowoczesnego według żurnali paryskich i jednocześnie bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej i wszelkich robót wchodzących w zakres krawieczczyzny. Po ukończeniu wydaje świadectwa i przygotowuję do dyplomów mistrzyni cechowej. Zapisy codziennie.

W środę 23 lipca br. o godz. 10 rano odbędzie się licytacja w II terminie maszyn do wyrobu wody gazowo-owocowej w fabryce W. Starczewskiego ul. Sielecka 27.

Prenumerujcie „EXPRES ZAGŁĘBIA".

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94